



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

DZIENNIK CZĘSTOCHOWSKI

Polityczny, społeczny, ekonomiczny i literacki,
Poświęcony sprawom miejscowym oraz

ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO

CENA PRENUMERATY

dla miejscowych i zamiejscowych:
Rocznie Rb. 6.—
Półrocznie — 3.—
Kwartalnie — 1.50
Miesięcznie — 50

Adres Redakcji i Administracji: Częstochowa Aleja II № 38, telefonu № 50, skrzynka pocztowa № 21, adres telegraficzny „Dziennik-Częstochowa”.
Redakcja otwarta tylko w dni powszednie od godz. 5-ej do 7-jej wieczorem.
Administracja w dni powszednie do godz. 6-jej wieczorem, w niedziele i święta do godz. 11-jej rano. Rekopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się.
Prenumeratę i ogłoszenia w Częstochowie przyjmuje księg. p.f. J. Nowicki i S-ka.

CENA OGŁOSZENIA:

Za jeden wiersz lub jego miejsce na I-szej stronie 30 k., na IV-jej 10 k. Reklamny i Nekrologia za wiersz 20 k. Nadane za wiersz 50 kop. Ogłoszenia drobne po 3 kop. za wyraz.

Kalendarzyk.

D. 27 Czerwca

Imiona chrześcijańskie: dziś Władysława Kr. W., jutro Leona II P. W.
Imiona słowiańskie: dziś Władysława, jutro Zbroisława.
Wschód słońca: g. 3 m. 40, zachód g. 8 m. 24.
Daty historyczne: 1688. Wprowadzenie panien Sakramentek do klasztoru na Nowem Mieście.

O pogromach.

Przed kilku dniami podaliśmy za Ag. petersburską krótkie streszczenie mowy posła Dumy państwowej ks. Urusowa w sprawie pogromów.

Ponieważ głos to ważny, ks. Urusow bowiem, zanim został posłem i przystąpił do KD., był gubernatorem w Kiszyniowie i wiceministrem spraw wewnętrznych, przeto zamieszczamy poniżej dłuższe wyjątki z jego mowy, na podstawie stenogramu.

„Przy pilnem badaniu t. zw. pogromów — oświadczył ks. Urusow — znajdujemy określenie, zawsze jednakowe zjawiska. Przedewszystkiem pogromy są zawsze poprzedzane przez



Książę Urusow, poseł Dumy państwowej.

pogłoski o ich przygotowaniu, którym towarzyszą podburzające ludność odgrywy, jednolite co do stylu i treści oraz zjawienie się jakichś „zwiastunów burzy”, w osobach nieznanych prawie nikomu metów społecznych. Przyczyną pogromu, wskazywane przez władze po wybuchu jego, zawsze się okazują fałszywe przy dokładnem zbadaniu. Dalej — w działaniach „pogromców” dostrzegamy się pewną planowość, pozbawiająca te działania charakteru wybuchu przypadkowego, żywiołowego.

Pogromy działają przejęci pewnością, że działają zgodnie z jakimś prawem, są pewni, że to im nikt nie bezkarnie i działają dopóty tylko, dopóki pewność ta nie zostanie zachwiana, poczem pogrom bywa tłumiony prędko i łatwo.

Działalność policji nigdy nie była jednostajna, i gdy niektóre cyrkule miejskie są całkowicie zburrzone wobec znacznej ilości policji — inne pozostają prawie nieknięte, dzięki obronie policjantów, pełniących swe obowiązki szczerze i z energją. Nareszcie pogrom jest skończony, zaarrestowani dokonani, i władze, odwiedzające aresztowanych nie mogą

uniknąć wrażenia, iż stoją przed nimi nie tyle przestępcy, ile ciemierni ludzie, oszukani przez kogos.

Tak więc czuje się organizację jednorodną, szeroko pomyslaną. Myślą się, ale niezapewnie ci, którzy ją nazywają rządową. Wypadki zimy ubiegłej, które dały powód do naszej interpelacji, pomogły rozerżyć się w mgłę, otaczającej te ciemne sprawy.

W styczniu 1905 r. do jednego z urzędników, zajmujących w ministerjum spraw wewnętrznych drugorzędne stanowisko, znanego jako przeciwnika polityki pogromowej — nie o sobie mówię — zaczęły napływać w znacznej ilości wzory proklamacji, rozpowszechnianych szeroko w głównych centrach na południu i zachodzie Rosji, a nado trwożliwe skargi, wskazujące na przygotowanie pogromów w Wilnie, Białymstoku, Kijowie i w innych miastach. Pogrom styczniowy w Homlu stwierdził zasadność obaw i pobudził wspomnianego urzędnika do użycia wszelkich środków, w celu zapobieżenia dalszym pogromom, co się też udało dzięki zarządzeniom prezesa Rady ministrów, który zaznajamiał się stopniowo z przebiegiem tajnego dochodzenia. Wyjaśnił się po części, aczkolwiek zamglony jeszcze, obraz działalności mistrzów spraw pogromowych: Grupa osób, stanowiących niejako drużynę bojową jednego z naszych towarzyszy „patryjotycznych”, łącznie z osobami, stojącymi blisko pewnego dziennika petersburskiego, przedsięwzięła walkę z rewolucją, upatrując przyczyn rozruchów w obocempleniach mieszkańców kresów i granic osiadłości żydowskiej.

Dziesiątkami tysięcy proklamacji, eburzającej w najwyższym stopniu treści, wzywano ludność rosyjską, a zwłaszcza żołnierzy, do rozprawienia się z buntownikami. Odezwy te rozwoził członkowie stowarzyszenia, wręczali je wiernym członkom i sprzymierzeńcom, którzy je znowu rozpowszechniali ostrożnie i rozumnie.

Otrzymało się następstwa oryginalne z punktu widzenia utrzymania jedności władzy; tak np pomocnik policmajstra rozpowszechnia „odezwy bez wiedzy naczelnika swego, policmajstra: komisarz 1-go cyrkulu zaszczycony został zaufaniem, 2-go nie. U jednego z urzędników zarządu żandarmskiego w wydziale ochrony znalazły się specjalne sumy; chodź doń zaczęły jakieś podejrzenia indywiduala, a po mieście obiegać pogłoski o przygotowaniach. Do gubernatora przybywają przerażeni ludzie, on uspokaja ich, aczkolwiek czuje, że do spokoju zupełnego daleko. Do ministerjum idą telegramy o przedsięwzięcie środków dla ochrony spokoju. Środki często przedsiębrano, rozporządzeniem jednak w tym kierunku mało kto dowierzał. Zdarzało się naprzykład, że urzędnicy policyjni w najlepszej wierze przypuszczali, iż środki te przedsiębrane są ot tak tylko, dla formy, przyzwoitości, że jednak nie tajny jest istotny cel rządu. Czytali między wierszami, przysłuchiwali się, po za rozkazem gubernatorskim, głosowi zdaleka, któremu więcej ufali. Była to niemożliwa gmatwanina, zupełna dezorganizacja, demoralizacja władzy.

W Petersburgu zaś, jeszcze w jesieni 1905 r. w domu № 16 „Na Fontance”, pracować zaczęła w odległej izbie departamentu policji maszyna drukarska, nabyta za pieniądze departamentu, pieniądze skarbowe. Przy maszynie pełnił dozór oficer w ubraniu cywilnem, Komiszarow, który z kilku pomocnikami gorliwie przygotowywał wzmiankowane odezwy. Tajemnica istnienia drukarni pokątnej tak do brze była utrzymana, działalność organizatorów tak była konspiracyjna, że nie tylko w mi-

nisterjum, ale i w departamencie mało kto o niej wiedział. Praca stowarzyszenia, którego organem była drukarnia, widocznie szła pomyslnie, na pytanie osoby, która wpadła na ślad organizacji, Komiszarow odpowiedział: „Urządźmy pogrom, jaki tylko kto zapragnie, na 10 ludzi, czy na 10 tysięcy”. Panowie to odpowiedź historyczną! Dla wiadomości posłów kijowskich dodać, że w Kijowie na 16, lutego naznaczony był pogrom „na 10,000”. Udało mu się zapobiedz.

Prezes Rady ministrów dostał podobno, na wiadomość o faktach tych, bardzo silnego ataku nerwowej astmy. Wezwał on do siebie Komisarowa, który złożył raport z działalności swej i pełnomocnictw. Za trzy godziny w departamencie policji nie było ani maszyny drukarskiej, ani płyt, ani odbitek. Pozostała izba pusta.

Oto dlaczego nikt, a nani nawet sam minister spraw wewnętrznych, nie będzie mógł zapokoić legalnego żądania Dumy dowiedzenia się nazwisk osób, które kierowały działalnością organizacji, zapewniły jej bezkarnosć, wywierały wpływ magiczny na umysły policjantów i innych urzędników i potrafiły nawet uzyskać awans i nagrody dla bardziej czynnych z posród nich. Przykładów takich nagród przypomnieć sobie nie mogę, również jak i szczegółów całej tej sprawy, mówić bowiem mnie



M. Stołypin, minister spraw wewnętrznych.

wypadło bez sięgania po informacje, bez przygotowania, mimowoli więc muszę wiele szczegółów pominąć.

A teraz czas przejść do wysnucia wniosków z tego, co się powyżej powiedziało. Pierwszym z nich jest: wyjaśnienie ministra spraw wewnętrznych nie daje poważnej gwarancji powstrzymania działalności organizacji, zajmujących się przygotowaniem masowych zabójstw, wciągających do udziału w działalności tej urzędników państwowych. Jest to rzecz zupełnie zrozumiała. Główni organizatorowie i inicjatorowie znajdują się po za sferą wpływu ministerjum. Im zgoda wszystko jedno, czy minister spraw wewnętrznych zachowa życziwą neutralność, czy też wystąpi z oświadczeniem, potępiającym ich czyny. Co więcej, twierdzę, że żadne ministerjum, choćby nawet utworzone z członków Dumy, nie będzie w stanie przywrócić spokoju w kraju, dopóki nieznani ludzie, stojący na uboczu, po za niedającą się osiągnąć zasłoną, dotykać będą ortynarnymi rękami poszczególnych części mechanizmu pań-

Wykonywa: pomniki, figury, portrety, odtarce, roboty przy budowach kościołów, jako też i każde roboty w zakresie rzeźbiarstwa, wchodzące, od najwycześniejszych do najwykwintniejszych pod względem artystycznego wykonania, ze wszystkich krajowych i zagranicznych, przy pomocy pierwszorzędnych kamienia i drzewa. Dekoracje domów od ręki modelowane i wszelkie roboty sztućcarskie. Zakład podejmuje się wykonywać roboty w miejscowościach najodleglejszych, informacje, rysunki i kosztorysy na każde żądanie darmo. Ceny przystępne.

Artystyczny Zakład Rzeźbiarsko-Kamienniarzki
Kruszyński i Proszowski w Częstochowie,
III Aleja dom własny (dawniej I. WASZEK).

stwowego, zaprawiając swą głupotę polityczną na żywych organizmach, zajmując się wiewiękoją polityczną nad żywymi ludźmi.

Mowę swą zakończył b. gubernator i b. wiceminister słowami, że w organizacjach huli-gańskich tkwi wielkie niebezpieczeństwo, a nie zniknie ono dopóty, dopóki na sprawy zarządu krajem wpływ wywierają błąd ludzie, z wychowania wachmistrze i stójkowi, a z przekonania pogromcy. (Wybuch hucznych i drógotrwałych oklasków, okrzyki: do dymisji! do dymisji! pogromcy!)

Dla dobra dzieci.

Każdy rodzic pragnie dla swych dzieci dobra wszelkiego i w tem i w przyszłym życiu. Uczucie to jest naturalne, czyli przyrodzone.

Nie wystarczy jednakże, jeżeli rodzice jedynie tylko pragną szczęścia i dobra swych dzieci, mają oni obowiązek o to dobro się starać. Ten obowiązek rodziców względem dzieci jest dziś ogólnie uznany przez wszystkie społeczeństwa. Co więcej! Społeczeństwa przyznają, że w razie, gdy rodzice nie mogą, czy nie umieją lub też wreszcie nie chcą starać się we wszystkim o dobro dzieci, powinni przyjść im z pomocą ludzie możniejsi, rozumniejsi i dzielniejsi.

Jednym słowem: dzieci są niejako własnością społeczeństwa i narodu i każdy, kto kocha swój naród i kto pragnie szczęścia ludzkości, temu dobro dzieci przedewszystkiem leży na sercu. Wszak dzieci to przyszły naród! To ci, co po nas przyjdą i dalej snuć będą życie narodu i świadectwo dawać o tem, jak my, ich przodkowie pracowaliśmy, jakie mieliśmy dążenia i ideały.

„Kto kocha dzieci — są słowa pewnego lekarza, znanego przyjaciele” działwy — ten kocha przyszłość narodu, a kto działwę uczy, uszlachetnia na każdym kroku i umysł jej budzi, do szlachetnych i rozumnych czynów ją sposobiąc, ten kładzie najtrwalszy fundament zdrowia i siły całego narodu“.

I dlatego to wszędzie w krajach cywilizowanych działwa jest prawdziwym „oczekiem w głowie“ całego społeczeństwa. W Danii np. w Norwegii, każdy z osobna i wszyscy razem, wszelkie stowarzyszenia, spółki, czy to rolnicze, czy przemysłowe, śpiewackie, gimnastyczne, uczzone — wszystkie i wszyscy za najpierwszy mają sobie obowiązek przyczynić się

1. do uszlachetniania działwy,
2. do rozwoju jej umysłu,
3. do wzmocnienia jej sił cielesnych.

We Francji od wielu już lat istnieje „Towarzystwo przyjaciół dzieci“, które liczy dziesiątki tysięcy członków. Belgia, Anglja i inne kraje dotrzymują kroku w tych szlachetnych zabiegach około dobra dzieci.

A jakże u nas?

Czy może wśród nas Polaków nie zachodzi wcale potrzeba, aby roztaczać opiekę nad działwą?

Posłuchajmy, jak mówi o tem pewien lekarz, który przez długie lata badał stosunki naszego społeczeństwa i życie naszych dzieci tak w miastach, jako i po wsiach.

— W dużych miastach — są jego słowa — dla działwy są bardzo złe warunki. Nie mają one tu dobrego powietrza, nie mają wygod, nie mają opieki uczciwej, zwłaszcza, gdy rodziców brak, lub gdy oni są niezaradni. A już zwłaszcza działwa uboga żyje tu i rośnie w warunkach bardzo ciężkich i złych. Wszystko to wynędzniałe, skrofuliczne, zabiedzone, bezkrwiste — charłaki prawdziwe. I cóż za ludzie, co za matki, co za ojcowie będą z nich? Z pokolenia w pokolenie będzie to kariłowaciało a naród z charłaków skarlłowaciałych złożony, cóż wart? Jakim on będzie w pracy, w życiu swoim? Czesć przedewszystkiem umrze, co jest i dziś, część wykiereje się na wyrzutków społecznych, co także już się widzi, a część z największym trudem i bez powodzenia będzie ciągnęła ciężką żywota.

Po wsiach nie jest lepiej — mówi dalej zamy lekarz. — Rodzice w większości wypadków troszczą się tu jedynie o to, by zapchać dzieciakowi żołądek, a czem — o to mniejsza. I dlatego widzimy po wsiach tak dużo dzieci z dużymi brzuszami, co oznacza zły ich stan zdrowia. Widzimy tu dzieci kaszlące, suchotnicze, chorobliwe, pomimo świeżego powietrza. Śmiertelność wśród tych dzieci jest po wsiach przerażająca, a niech przyjdzie szkarlatyna, tyfus — już choroby te dziesiątkują działwę.

Pod względem moralnym nie dzieje się tu lepiej. Grzeby lub bicie stanowią tu wychowanie, nie zaś zdrowa nauka i szlachetne otoczenie. Dzieciak taki boi się obcych, bo chowany jest dziko, nie przywykł do ludzi, nie

przywykł widzieć w nich swoich przyjaciół. Z za węgla taki na przejeździe, kamieniami rzuca, przekleństwa i bluźnierstwa za nimi eiska, toż zapewne nauczył się tego od starszych“.

Niestety, przyznać musimy, że obraz, skreślony przez znanego przyjaciela działwy jest prawdziwy. Bywa tak, bywa choć może nie wszędzie.

Na nieszczęście, my Polacy nie możemy stworzyć takiego stowarzyszenia, któreby obejmowało całą Polskę i jednolitą roztaczało opiekę nad wszystkimi dziećmi polskimi. Ograniczyć się musimy na pracy w zakresach mniejszych, cenniejszych.

Stwierdzamy też z radością i dumą, że jest w naszym społeczeństwie dużo ludzi dobrej woli i gorącego serca, którzy z zaparciem się samego siebie i poświęceniem oddają się działwie. W każdym mieście większem powstają stowarzyszenia, które zajmują się działwą, począwszy od niemowląt, skończywszy na dorastającej młodzieży.

Niestety, naród nasz żyje w warunkach wyjątkowych i często najniebezpieczniejsze nasze zamiary bywają niweczone i krępowane.

Miejmy nadzieję, że nie odstraszy to prawdziwych przyjaciół działwy, ludzi miłujących ojczyznę i naród i coraz więcej powstanie stowarzyszeń polskich i zakładów dla dobra dzieci, których chwalił Boga, jest u nas, gdyby królików, jak się wyraził kiedyś niemiecki kanclerz.

Wychować tylko te dzieci na ludzi dzielnych, pracowitych, na patriotów szczerych, rzetelnych, a będzie z tego pociecha dla rodziców i pożytek dla narodu.

NOWINY.

Częstochowa.

Wianki. Przypominamy, że jutro na rzecę Warcie (około fabryki Motów) urządzona będzie zabawa „Wianki“, z której dochód przeznaczono w połowie na Tow. dobroczynności dla chrześciań, w poł. na ofiary pogromu białościckiego.

Zabawa urozmaicona będzie śpiewami, muzyką i ogniami sztucznymi.

Koncerty. Grono artystów opery: pp. Stanisław Dudziński (baryton), Jan Stern (tenor) i Marja Stern (sopran) wystąpią z koncertem najpierw w Piotrkowie (sobota), a następnie w Częstochowie (niedziela). Na program złożą się wyjątki z różnych oper. Akompaniować będzie p. Kamiński.

Naczelnikiem kantoru pocztowo-telegraficznego w Łodzi mianowany został dotychczasowy naczelnik w Częstochowie, p. Szell.

Napad na monopol. Wczoraj dokonano w Blachowni pod Częstochową napadu na sklep monopolowy. Jest to w stosunkowo niedługim przeciągu czasu trzeci rabunek w tym sklepie. Tym razem zabrano tylko 3 rb.

Kradzież. Wczoraj o godz. 8-iej rano, gdy otworzono księgarnię p. f. Apett w domu p. Frankego przy Alei I, sprzedawczyni zauważyła, że w księgarni plądrowali złodzieje, gdyż książki były poprzewracane, szuflaki powymyłowane, a w jednej z nich okazał się brak pozostawionych 7 rub. Z dalszych oględzin okazało się, że złodzieje weszli przez drzwi od tyłu, wylamawszy sztaby. Po obejrzaniu innych śladów, jest przypuszczenie, że złodzieje starali się dokonać kradzieży w sklepie z ubraniami w tymże domu, usiłowali bowiem wybić otwór w ścianie, która dzieli ten sklep z sąsiednim, obecnie pustym. Prawdopodobnie od tego pustego sklepu złodzieje weszli od strony ul. Waly, podniósłszy żaluzje. Przebić mura nie mogli. Ze śladów widać, że złodzieje próbowali wyrwać sztaby u drzwi od podwórza zarówno do sklepu z ubraniami jak i do sklepu monopolowego, ale prawdopodobnie zostali spłoszeni. Zawiadomiona o tem policja, aresztowała dwóch ludziodziejczych, którzy przyjechali z Warszawy.

Zawiercie.

Misja. Księża Misjonarze przyjeżdżają do Zawiercia dopiero we czwartek i zabawią przez cały tydzień.

W taczkach. Robotnicy cementowni w Ogrodnicy wywieźli w taczkach za bramę fabryczną i poturbowali inżyniera tejże fabryki, p. Lindema.

Sosnowiec.

W uzupełnienie naszej wczorajszej depeszy z Olkusa o rzekome zabójstwo księdza Opalskiego, komunikujmy nam, prostując zbyt poho-pną wieść, w ten sposób, że na szczęście ks.

O. udało się w porę uciec z życiem przed bandą z 14 rabusiów, którzy napadli dom proboszcza dąli do wnętrza kilkanaście strzałów. Na szczęście, uprzedzono księdza o mającym się odbyć napadzie na kwadrans przed tem, i ksiądz ukrył się u sąsiadów, o czem jednak nikt nie wiedział, w skutek tego wieść o zabójstwie księdza lotem błyskawicy rozniosła się po okolicy, przyczem znaleźli się już i „naoczni świadkowie“. Ofiarą takiej przesady padł właśnie nasz korespondent, śpiąc do telegrafu. W poniedziałek, tłum włościan z Przegini dokonał pod kierunkiem strażnika ziemskiego obławy leśnej na złoczyńców, ale nikogo nie złapano.

Na szkole polską. Ubiegłej niedzieli grono osób urządziło w Zabkowicach zabawę letnią, która zgromadziła około 2,000 uczestników. Zabawa urozmaicona była przedstawieniem amatorskim, śpiewami i muzyką. Dochód czysty wynosił przeszło 1,000 rb., która organizatorzy przeznaczyci na szkołę polską.

Na białoścoczan p. A. Wüstehube, właściciel cukierni w Sosnowcu przeznaczyci 20 p. z dochodu brutto, jaki osiągnie z całodziennego targu w piątek, d. 29 bm.

Dziwoląg językowy i zapowiedź... dziwnego strajku. Nadesłano nam odczwę treści następującej, której styl i ortografię w całości zachowujemy:

Tak jak dotychczas nasz fach jest bardzo w krytycznym położeniu kapitaliści zanadto wyzyskują z naszej ciężkiej pracy za którą nie możemy zapracować na kawalek dosytego chleba, robota nasza ciężka dotychczas jest dla nas zupełnie bez zysku i zmuszeni jesteśmy polepszyć nasze ciężkie położenia, tak abymy mogli zapracować na kawalek chleba.

Towarzysze! Prosimy przysposobić się do strejku z całą siłą i energicznie, żebyśmy mogli wykonać to co nam jest potrzebne.

Towarzysze! Tak jak dotego celu żeby kapytaliści nas mogli bardziej gniebć to samy sobie kupiliśmy konie i odbieraj nam wszelkie zarobki, to jest ostatni kawalek chleba i udzielaj nam tylko co samy nie mogą gwałtem odbierać, a tak jak teraz jeszcze wszystko podrozała, kowal, stalmach i t. d.

To prosimy wszystkie furmanom miasta Będziniina zagłębia Dąbrowa i Sosnowicy przysposobienia się do ogólnego strejku furmańskiego i prosimy wystawić następujące żądania.

Towarzysze! Postaramy się przysposobić się do ogólnego strejku, na każdego zawołania nasze główne żądania.

Wszystkie kupce, młynarze, Kassery, Buchhalterji i wszelkie nie furmany to znaczy którzy mają inne zarobki, zmuszeni są sprzedać konie i nie odbierać nam naszego chleba.

Związek furmański miasto Będziniina, zagłębia Dąbrowskie i Sosnowice.

Na strajku kowal, jak dotychczas, zyskują tylko... kozacy, co nie było wcale przewidywane. Kilku kozaków urządziło sobie postój przy werku miłowickim i podkuwają konie do różkarzom, umyślnie do nich po to jeżdżących.

Z różnych stron.

— **Wybory w Pięku.** Onegdaj odbyły się wybory posłów do Dumy państwowej; wybrani zostali: dr. Aleksander Maciecha i Stanisław Chelchowski, właściciel majątku Chojnowa, obaj ze stronnictwa N. D.

— **Dr. Emil Byk** poseł do parlamentu austriackiego z Galicji zmarł w Wiedniu.

— **Zgon.** W niedzielę, d. 24 bm. zmarł w Katowicach Franciszek Morawski, od wielu lat kandydat na posła z tamtejszego okręgu, stawiany przez socjalistów. Morawski redagował „Gazetę robotniczą“, wychodzącą w Katowicach jako organ partynjny. Żył lat 56.

— **Warszawa.** Z powodu bliskiej setnej rocznicy urodzin Słowackiego, powstał projekt, aby ulicę znajdującą się poza teatrem Nowości nazwano Słowackiego,

W d. 22 b. m. w Ciechocinku zmarł najstarszy z aptekarzy warszawskich ś. p. Wincenty Karpiński, założyciel Towarzystwa farmaceutycznego, przemysłowiec i jeden z bardziej szanowanych obywateli miasta. Ś. p. Karpiński urodził się w r. 1829.

— **Napad i rabunek.** W powiecie sierpeckim gub. płockiej dokonano napadu na dwór p. Wiszniewskiego. Rabusie związali stróża i właściciela majątku, poczem zrabowali gotówką 10,000 rubli.

— **Luśnia.** W dniu 24-go b. m. o godzinie 12-iej w nocy, w klubie oficerskim, sztabe kapitan Dabław, który nie dawno powrócił z wojny, zabił wystrzałem z rewolweru podporucznika Roznowa.

— **Liczba ofiar.** Według telegramu cząsowego generał-gubernatora wojennego w Bia-

ymstoku do ministra wojny, zabito podczas pogromów chrześcian 3, raniiono 7, żydów zabito 78, raniiono 84. Żołnierzy podobno raniiono 30.

Tragiczny wypadek samobójstwa wydarzył się w sobotę we Lwowie. Przy ul. Bartosza Głowackiego skończyła z balkonu II piętra 28-letnia, pięknej urody Helena Kamińska, córka Edwarda, funkcjonariusza wodociągów miejskich, i poniosła śmierć na miejscu. Przyczyną desperackiego czynu — jak mówią — miała być nieszczęśliwa miłość. O rękę Heleny starał się zamieszkały w tej samej kamienicy szlusarz kolejowy, L., odbywający obecnie służbę wojskową i przeniesiony niedawno wraz z kompanią 30 pułku piechoty do Bośni. L. kochał się w Helenie i cieszył się jej wzajemnością — rodzina jej jednak nie chciała zezwolić na to małżeństwo. Helena K. mimo to, zdaje się, korespondowała z L. i musiała w sobotę otrzymać jakiś smutny list, który ją popchnął do tak straszego kroku.

Dla białostoczan!

Szanowny Panie Redaktorze!
Uprzejmie Sz. Pańa proszę o łaskawe zamieszczenie w poczytnym swem piśmie, że w piątek dnia 29-go czerwca przeznaczam połowę całodziennego detalicznego targu w składzie moim na rzecz pogromionych w Białymstoku do dyspozycji komitetu.

Z poważaniem
Henryk Kuciarek
skład materiałów aptecznych
w Nowym Rynku.

Robotnicy i robotnicy fabryki igiel M. Henig i S-ka, przejeżdżi do głębi wstrząsającymi wypadkami białostockimi, a pragnąc choć w części przyjąć z pomocą niewinnym ofiarom pogromu, składają dla niezmiernie cierpiących Rub: 6 k. 84, prosząc o wystanie tej sumy na ręce komitetu.

Z poważaniem
Delegacja robotnicza.

Szanowny Panie Redaktorze!

Przesyłamy zebraną w Częstochowskiej Fabryce Chemicznej „Henryk Sachs”, zebraną pomiędzy sobą składkę na rzecz ofiar pogromu białostockiego, zarówno dla żydów jak i chrześcijan-obronców.

J. Szenhak	Rb. 5 k. —
J. Starke	„ 5 „ —
K. Damsz	„ 5 „ 50
A. Storzum	„ 1 „ —
A. Skołnik	„ 5 „ 50
F. K.	„ 1 „ —
M. Przedborski	„ 5 „ 50
K. Szyma	„ 1 „ —
I. Słomnicki	„ 5 „ 50
N. Kryman	„ 1 „ —
Razem Rb.	16 k. —

Dr. Basińska	Rb. 1 k. —
W. Klewicki	„ 1 „ —
Przemysławowa Pusch	„ 1 „ —
Dr. Wasilewski	„ 3 „ —
I. L. Piseman	„ — 50
A. J. Klarmen	„ — 75
Dreszer Adwokat	„ 1 „ —

Za dwa obrazy olejne, złożone przez p. Gustawa Wolskiego w redakcji naszego pisma, p. Henryk Cukierman ofiarowuje rb. 15 kop. 50.

Kto da więcej?
Nadmieniamy, że ostateczny termin zakupu pomienionych obrazów upływie w d. 1 lipca r. b.

Sprostowanie. W numerze wczorajszym mylnie wydrukowano ofiary od pp. Fabjana i Henryka Żorskich, złożyli oni nie po rb. 20, lecz po rb. 10, razem rb. 20.

Uczennice pensji p. Garzdeckiej złożyły nie rb. 7 kop. 50, lecz rb. 7 kop. 70.

Polemika.

Jeeszcze o Jasnej Górze.*

(Odpowiedź panu W. M.)

Raz po raz spotykamy w prasie świeckiej artykuły, omawiające życie religijno-ascetyczne. Zwykle uwadniają się w nich gruba niezajomość omawianego przedmiotu. Pamiętamy np. artykuł p. Wiktora Gomulickiego pt. „Z wrażeń

* Zastrzegamy się, że nie zgadzamy się z niektórymi myślami autora artykułu; zresztą chyba i pan W. M. nie pozostawi niniejszego bez odpowiedzi; (przyj. Red.).

jasnogórskich” (Tygodnik ilustr. 1903 nr. 31, str. 601 i nast.), gdzie autor w sposób niedelikatny wychwala OO. Paulinów, kosztem największej zasłużonych zakonów, które stara się wyszydlić i ośmieszyć.

Świeżym owej niezajomości dowodem, jest artykuł zamieszczony w n-rach 107 i 108 „Dziennika Częstochowskiego”, pod tytułem „Jasna Góra w polskim narodzie”. Autor zabrał głos w sprawie częstochowskiego klasztoru. Szkoda jednak, że zabierając się do tej roboty, zapomniał poinformować się co do jednej jeszcze rzeczy, mianowicie co to jest ascetyzm. Szkoda też, że nie wie, jaki jest stosunek zakonów do najwyższej władzy w kościele.

Asceza jest to — w najogólniejszym znaczeniu — dążenie do doskonałości, ćwiczenie się w cnocie. Greckie „askesis” oznacza ćwiczenie.

To też każdy człowiek powinien być takim ascetą.

Jest nim przeważnie każdy zakonnik, który przez ograniczanie swych potrzeb, przez ujmowanie sobie wygod życia, przez modlitwę, posłuszeństwo i inne środki stara się podbić ciało pod panowanie ducha.

Czyż więc asceza istotnie sprzeciwia się wyrobieniu „szerokich i humanitarnych poglądów”, jak to utrzymuje p. W. M.? Myślę, że przeciwnie, najbawieńniej wpływa na uszlachetnienie ducha, tak niezbędne dla wszelkiej pracy apostolskiej, misyjnej czy narodowo-społecznej.

Z tego widzimy, że ascetyzm całkowicie wyłącza „intrzygi i zawiści” i jako taki nie może zadowolić dewotek o wypaczonym umyśle.

Nie tylko też nie jest „obcym szerokiemu uczuciu miłości bliźniego... miłości, rozumiejącej życie ludzkie i niosącej mu pociechę”, — ale jest też miłości najszczytniejszym wyrazem.

Każdy człowiek myślący przyzna, że w klasztorze na Jasnej Górze niema miejsca dla pustelników czy „cenobitów od życia społecznego oddzielających się i oddanych wyłącznie pracy nad sobą. Z pewnością też, kto szuka życia, samotnego i pustelniczego, nie będzie kołatał do forty jasnogórskiej, aby się tam przed światem schronić.

Pod tym względem płonne są obawy pana W. M.

A jednak my wszyscy, polacy-katolicy, powinniśmy pragnąć, aby w duchowieństwie naszym — i świeckim i zakonem — było jak najwięcej ascetów, których głównym zadaniem jako duchowych wodzów ludu, jest budować w sercach wiernych żywe świątynie Boga.

Tak zapewne pojmują ascetyzm OO. Paulini na Jasnej Górze. W świeżej nam pamięci stoją myśli obecnego przełożonego X. Euzebiusza Rejmanna, wypowiedziane na pogrzebie ś. p. X. Nowakowskiego, proboszcza par. św. Zygmunta — że łatwiej jest budować świątynie i wspaniale je przyozdabiać, aniżeli wznosić w sercach ludzkich żywe świątynie Panu Zastępow.— i że taka praca jest najwyższą zasługą pracowników w winnicy Chrystusowej.

Wszyscy się z p. W. M. cieszymy, że jasnogórska świątynia „coraz więcej estetyczne przybiera szaty” — ale też wszyscy rozumiemy, że to jeszcze nie wszystko...

Jestem przekonany, że p. W. M. nie za-

dał sobie trudu poznać historii polskich Paulinów, skoro mówi o nich bez ogródki: „dawno już zarzucili pierwotne reguły i na wszelkie usiłowania... Stolicy Apostolskiej... trzymali się odporne i nie pozwolili sobie niezgodnej z duchem narodowym reguły narzucić.” „Zasłużyli się tem dobrze narodowej sprawie”.

Mamy bowiem pod ręką broszurkę źródłową napisaną przez X. Rejmanna z okazji trzechsetnej rocznicy urodzin O. Kordeckiego. Czytamy tam na str. 7, że będąc przeorem w Beżowiu, Oporowie i Pińczowie, „wszędzie podnosił ducha zakonnego”; na str. 8 i 9: że potem, jako przeor Jasnogórski baczone oko miał na wszystko, zaszczepiał karność zakonną; nieco niżej: „kronikarz nie ma dosyć słów by wypowiedzieć to wszystko, co dla wewnętrznego porządku i podkreślenia życia zakonnego zdziałał O. Kordecki”.

Stąd wniosek, że najdzielniejszy obrońca Ojczyzny w chwilach tak bardzo krytycznych, umiał pogodzić ściśle przestrzeganie reguły zakonnej przez siebie i swoich podwładnych z obroną szczytnych ideałów narodowych.

A już w żaden sposób nie możemy zrozumieć, na czym się opiera p. W. M., utrzymując, że „Paulini w Polsce... na wszelkie usiłowania Stolicy Apostolskiej trzymali się odporne”. Wiadomo, że Rzym wszelkie reformy w zakonach przeprowadzał bardzo poważnie i ogólnie i stosuje się w nich do warunków miejscowych. A przeto p. W. M. powyżej przytoczonym twierdzeniem, bezzasadnie rzuca fatalny cień na przeszłość Paulinów polskich i prawdziwie niedźwiedzią im przysługę świadcza. Nadto niezręczną obroną tego zakonu wyrządza zniewagę Stolicy świętej, dając do zrozumienia, jakoby jej decyzje przyniesły mogły szkodę narodowi. Wszystkie przeto powyższe i inne jeszcze niefortunne wywody p. W. M. o Paulinach i Jasnej Górze w polskim narodzie, są jednym więcej dowodem — że: nie należy zabierać głosu w sprawach, których się nie zna.

Ks. Wł. Jakowski.

Duma Państwowa.

PETERSBURG, 26. TAP. Posiedzenie rozpoczęło się o godz. 11 m. 35. Prezyduje ks. Dolgorukow.

Interpelacja z powodu konfiskaty pism w Petersburgu wywołała bardzo długą dyskusję. Niedonoskow i Bondarew wypowiadają bardzo obszerne mowy, wskazując na nadużycia administracji, usiłującej znieść wolność druku.

Debata z powodu konfiskaty gazet przyjęła ciężki charakter.

Gawarteli z Kaukazu w ostrej mowie między innymi wita wrzenie w armii.

Prof. Kowalewski oświadcza jako redaktor gazety umiarkowanej, że kraj uważa za potrzebne przyłączyć się do protestu z powodu skrzępowania wolności prasy.

Fedorowski oświadcza, że debaty wprost wskazują, iż kwestja jest nadzwyczaj ważną, ale protestuje przeciwko mowie Gawarteli, twierdząc, że armia powinna być po za polityką.

Kaszel i Chrypka znikają

przy użyciu

Prawdziwych Sodeńskich Mineralnych Pastylek Fay'a.

Do nabycia po 75 kop. za pudełko, we wszystkich aptekach i składach materiałów zptecznych.

Skład główny: Ludwik Spiess i Syn, Tow. Ake., Warszawa.
Zarząd na Cesarstwo: F. Szarff, Warszawa, Królewska № 18. 232-9-2

Nieocenione podczas lata, polecane przez lekarzy.



NESTLE

MACZKA DLA DZIECI

MLEKO ZGĘSZCZONE NESTLE'A

Oryginalne tylko we francuskim opakowaniu.
Wystrzegać się niemieckich falsyfikatów, szkodliwych dla zdrowia.

Nabokow upatruje w konfiskacie gazet nie tylko wskrzeszenie cenzury, do wydania czasowych przepisów dla wydawnictw codziennych nie istniały zbrojne napady na drukarnie, dalej oświadczył, że ludzie, którzy byłoby lepszą ozdobą ze względu na swe talenty, stali się ofiarami niemiernego położenia prasy. Są redaktorzy, którzy duszą się pod kryminalach, tylko za to, że drukowali odezwy związku deputatów robotniczych, związku związków. Uważa interpelację za terminową.

Baratow w imieniu posłów Kaukazu, Parczewski—Królestwa Polskiego i Trasun—Łotwy, przytaczając przykłady prześladowania prasy, przyłączyli się do ogólnego protestu.

Interpelacja z powodu porządów w gubernii czernihowskiej, dokonywanych z rozporządzenia naczelnika zarządu żandarmerijnego generała Rudowa, wywołała olbrzymią sensację. Poseł Muranow złożył dowody, stwierdzające prawdziwość faktów.

Zabrali głos: bar. Roop, Kuźmin—Karawajew i Massonius.

Interpelację uznano za nagłą.

W sprawie interpelacji z powodu kozaków, pos. Arakancow w obszernej mowie dowodzi, że rząd systematycznie zabija w kozakach uczucia ludzkie, rozwijając natomiast pogardę wielkorussa do matorussa, lecz obecnie ocknęli się oni i również chcą wolności. Nie można obrzucać ich błotem, trzeba pamiętać, że i oni są nieszczęśliwymi żołnierzami Mina i Siwersa.

Kriukow szczegółowo opowiada, jakie kłeski ponoszą kozacy z powodu ciężkiej ich służby wojskowej. Długa mowa, w której powołuje się i na tradycje kozackie i na dzisiejsze ich stanowisko niemięsympatyczne, kończy mowca: Zapytujemy, kiedy nareście nastąpi demobilizacja pułków drugiego i trzeciego powołania, kiedy ojcowie zwróceni zostaną rodzicom? (przećwiczenie oklaski).

Wasiljew, powołując się na § 14 praw zasadniczych, uznaje, że mniejsza interpelacja jest wykręceniem przeciwko prerogatywom władzy zwierzchniczej.

Przydujący oświadcza mowcy, że prawo kierownictwa debatami należy do przydującego.

go, który decyduje kwestję prawności. W danym wypadku zupełnie prawą jest interpelacja, na jakiej zasadzie rząd tak postępuje. (Przećwiczenie burzliwe oklaski).

Duchowny Afanasjew prosi Dumę o podtrzymanie interpelacji, gdyż kozacy chcą żyć spokojnie i iść ręką w rękę z narodem rosyjskim. (Burzliwa owacja).

Borodin, poseł z Uralu, oświadcza, że z Donu dostali się posłowie, których wybrano dzięki interwencji administracji. Mowca skłonny jest mniemać, że ci posłowie naradzili się z wyższą władzą wojskową, jakie mają wygłosić mowy. W istocie kozacy niezadowoleni są ze swej roli.

Siedelnikow odczytuje szereg listów, stwierdzających, że kozacy życzą sobie powrotu do domu.

Grabowiecki mówi: Niedługo w Matorosji śpiewano piosenki na cześć kozaków, dzisiaj o tych piosenkach zapomniano. Kozacy czynią przerażające nadużycia. Naród modli się, aby ich usunąć.

Wasiljew zaczyna czytać wyjątek z nakuzy swych wyborców: Jeżeli będziesz pan mówił w Petersburgu z rewolucjonistami, powiedz im pan, aby zaprzestali swej niebezpiecznej gry, trąsanie bowiem cierpliwość i zakolysze się prasoślawny Don. (Krzyki z lewicy: „Aha!“ „Ot co jest!“ „Hańba!“)

Telegramy.

PETERSBURG, 26. TAP. Komendant świty Jego Cesarskiej Mości baron Mejdendorf mianowany został generałem adjutantem, wraz z usunięciem z zajmowanego stanowiska. Komendantem świty mianowano pułkownika lejbgwardii pułku jazdy księcia Trubeckiego.

Odkryto się pierwsze posiedzenie w sprawie pokojowego załatwienia konfliktu między właścicielami piekarni a pracownikami. Właściciele proponowali 11-godzinny dzień roboczy z przerwą 1-godzinną, robotnicy zaś żądali tej samej normy pracy, z przerwą dwugodzinną. Sprawa jeszcze nie rozstrzygnięta.

MOSKWA, 26. TAP. Na zasadzie przepisów o wzmocnionej ochronie naczelnik miasta oddał pod sąd wojenny zatrzymanego rabusia, który wraz ze współnikami dokonał napadu zbrojnego na piekarnię Aleksiejewa.

Częściowy strajk szwabski trwa dalej. Właściciele godzą się na ustępstwa pod względem skrócenia dnia roboczego i podwyżki płacy od 10% do 15%.

Wczoraj odbył się szereg zebrań okręgowych partii kadetów, na których przyjęto rezolucję, wyrażającą oburzenie z powodu zajść białostockich.

O godz. 3 rano do arbatskiego wydziału Banku południowo-rosyjskiego weszło czterech ludzi nieznanymi, którzy wyrzucili dwa razy w powietrze, zawolali „ęce do góry“, potem jeden z nich wlał przez okienko do kasy, porwał drobne pieniądze i kupony razem na 100 rubli, poczem uchył się.

BIAŁYSTOK, 26. TAP. Generał gubernator Bogajewski uchylił zakaz chodzenia po mieście do 3 rano.

KIJÓW 26. TAP. Naczelnik kraju otrzymał z ministerjum spraw wewnętrznych polecenie zawieszenia pism podburzających jedną część ludności przeciwko drugiej.

JELEC, 26. TAP. Ruch agrarny szczyrzy się w całym powiecie, robotnicy rzucają pracę. Zdarzyły się napady na strażników ze strony tłumu chłopów, którzy cięli las obywatelski. Otoczeni strażnicy przebili się, pozostawivszy dwa trupy.

TUŁA, 26. TAP. W tułskim, jefremowskim i epifaniskim powiecie włóścianie porzucają zajęcia u dziedziców i przeszkadzają w sianu. W celu badania ruchów agrarnych wydelegowano radcę zarządu gubernialnego.

KAZAN, 26. TAP. Gubernator wyjechał celem obejrzenia południowych i wschodnich powiatów w gubernii wobec pogłosek o rozruchach.

NERECHTA, 26. TAP. We wszystkich fabrykach powiatu norechteńskiego panują strajki wraz z rozruchami. Z Kostromy wysłano wojsko.

Rozkład jazdy.

Od strony Warszawy do Sosnowca.						Od strony Sosnowca do Warszawy.					
Nr	Pociągi	Przyjazd o godzinie	Postój min.	Odjazd o godzinie	Czas	Nr	Pociągi	Przyjazd o godzinie	Postój min.	Odjazd o godzinie	Czas
1	Kurjer	4,19	8	4,27	po północy	56	Osob.-tow.	12,09	15	12,24	w nocy
19	Zwyczajny	6,34	10	6,44	rano	20	Zwyczajny	1,52	10	2,02	
55	Osob.-tow.	9,04	20	9,24		2	Kurjer	2,43	08	2,51	
9	Pocztowy	11,37	10	11,47	przed poł.	40	Miejsc. zw.	—	—	5,25	rano
15	Zwyczajny	2,37	8	2,45	po południu	16	Zwyczajny	9,44	08	9,52	
17	—	5,43	10	5,53		6	Pospieszny	11,19	10	11,29	przed poł.
5	Pospieszny	7,19	8	7,27	wieczorem	10	Pocztowy	3,36	10	3,46	po południu
	Tylko z Piotrkowa zw.	8,47	23	9,10		18	Zwyczajny	6,34	08	6,42	pod wieczór
37	—	—	—	—			Tylko do Piotrk.	9,59	10	10,09	wieczorem
39	Zwyczajny	12,—	—	—	Miejscowy w nocy	38	—	—	—	—	—

Do wynajęcia

przy ul. Nowej № 46 dwa pokoje, kuchnia, stajnia, góra na siano, drwaliki i piwniczka za 80 rb. rocznie. S. Nertyna za 24 rb. rocznie. 401—13-1

Kupie Rower

używany. Rektyfikacja Warszawska, II Alja.

2 beczki kapusty

do sprzedania. Ulica św. Barbary 26. 423—2-1

Uczeń

7-ej klasy, poszukuje kondycji. Wiadomość w księgarni. Oferty dla E. E.

Bryczka.

Wiadomość w drukarni F. D. Wilkoszewskiego. 412—

Kobiety lub dziewczęta

umiejące czytać, potrzebne do rozmnożenia „Uziennika“. Wiadomość w Redakcji, Alja 2-ja Nr. 38, w podwórzu.

Drobne ogłoszenia.

Student 4-go kursu

elektrotechniki z Leodjum, poszukuje lekcji pojedynczych lub zbiorowych, dla przygotowania do wstępnego egzaminu październikowego do tejże politechniki. Blizsze informacje w kantorze Towarzystwa „Nadzieja“, ul. Mikołajewska № 18. 421—3-2

Browar Parowy i Fabryka Słodu

K. SZWEDE w Częstochowie,

POLECA znane ze swej dobroci: **piwo pilzeńskie, stołowe i cienne w beczkach i butelkach.**

Upatrz się o zwracanie baczonej uwagi na etykiety, oraz firmę wypalną na korku.

Przegląd Górnico-Hutniczy

Czasopismo poświęcone sprawom przemysłu górnego i hutniczego w ogóle a w szczególności w Królestwie Polskiem.

Wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca.

PRZEDPŁATA.

w Dąbrowie:

Rocznie . . . Rubli 10. —
Półrocznie . . . 5. —
Kwartalnie . . . 2. 50

Z przesyłką pocztową:

Rocznie . . . Rubli 12. —
Półrocznie . . . 6. —
Kwartalnie . . . 3. —

Cena jednego numeru 60 kop.

Adres redakcji: Dąbrowa (gub. Piotrkowska), w gmachu resursy. 364—3-3

Mei Szanowni Podróżni!

Gdy przybędzie do Wiednia przęz, wybierzcie na swój pobyt

Wiedeń Hotel WANDL Wiedeń

Środek miasta, Peterplatz, Nr. 9. a pociąg Grabar. i St. Wiedeń. Piękne pokoje polskie, elektryczne. Winda w domu. Wyborna restauracja. Ceny niskie. — Noclegi od 1000. — śniadka i poręby mowa po polsku.